

Lato 2022

Tekst i zdjęcia: Adam Śmiałkowski

Współczesnym wyznacznikiem taternickich umiejętności już nie są techniczne trudności, ale wyężdżające psychicznie i kondycyjnie coraz dłuższe łańcuchówki.

To było krótkie lato. Mimo że pierwsze wspinaczki na Osterwie odbywały się już w maju, a czerwiec był stosunkowo ciepły, to lipiec zaczął się deszczowo. Powyżej 2000 m spadł śnieg (w Kotle Litworowym odnotowano najniższą temperaturę w historii o tej porze roku, czyli –5,7 st. C). Początek sierpnia miał kilka ciepłych dni, ale w drugim tygodniu nastąpiło oziębienie i padał deszcz (na Łomnicy w nocy było o st. C). Wrzesień, z początku pogodny, bardzo szybko przeszedł w zimę. Zapisał się tragicznie – najwcześniejszym wypadkiem lawinowym. Kolejny raz mocny akcent do swoich solowych przejść dołożył Grzegorz Folta. Młodzi wspinacze, znani z ciekawych przejść zarówno latem, jak i zimą, wymieniani niejednokrotnie w podsumowaniach sezonu, podkreślili swoje aspiracje do sięgania po najbardziej wymagające przejścia w Tatrach. Są nimi trudne łańcuchówki oraz przejście Głównej Grani Tatr.

Maciej Kimel 21 lipca pokonał solo z asekuracją „Expandera”, czyli cztery drogi autorstwa Macieja Gryczyńskiego: na Małym Młynarzu (VI), Kotle Kazalnicy (VI+), Mnichu (VII–) i Kościelcu (VI+), w niespełna 20 godz. Pierwszego solowego przejścia tej łańcuchówki dokonał w 2003 r. Czesław Szura w 25 godz. Maciej o swoim wyczynie: „Założenia

były proste. Rozeznać temat i zrobić «Expandera» solo poniżej 24 godz. Drogi na Mnichu oraz Kotle znałem, niewiadomą były jedynie te na Małym Młynarzu oraz Kościelcu. Kilka dni przed startem zrobiłem rekonesans. Ku mojemu zaskoczeniu ściana na Małym Młynarzu okazała się bardzo przystępna. Na opatentowanie Kościelca nie było już czasu. Uznałem, że jeśli zrobię trzy drogi, to nie ma szans, żebym nie przeszedł tej ostatniej. Bez wątplenia było to jedno z najcięższych doświadczeń górskich w moim życiu. Kryzys przy podejściu na Zawrat, lot i minięcie stanowiska na Kotle (wyleciałem z kępą trawy), nieznosny upał panujący przez cały dzień i ostateczne zniszczenie na zejściu z Kościelca. Teraz jestem strasznie styran, ale szczęśliwy i spełniony jako wspinacz. Do czasu”.

W dniach 4–6 sierpnia Grzegorz Folta podjął się nietypowej eskapady w celu upamiętnienia dokonań Jerzego Leporowskiego, jednego z najśmielszych prekursorów solowego wspinania bez asekuracji. Dokonał tego w swoim stylu, czyli samotnie i bez liny. Swoją łańcuchówkę nazwał „Leporostradą”. Rozpoczął ją w Jaworzynie, a skończył na Łysej Polanie. Przeszedł w kolejności drogi: Häberleina (IV) na Ostrem Szczycie, „Klasyczną” (IV) na Galerii

Gankowej, Häberleina (IV) na Żabim Koniu, „Klasyczną” (IV+) na Mnichu, „Klasyczną” (V+) na Zamarłej Turni, Filar Leporowskiego (V) na Kozim Wierchu. Grzegorz podsumowuje: „Cała tura to ok. 5130 m w górę, 5160 m w dół, ok. 50 km. Sama łańcuchówka natomiast (od wejścia w ścianę Ostrego po wierzchołek Koziego) to 3550 m w górę, 3450 m w dół, 950 m wspinania w górę, 290 m wspinania w dół, ok. 25 km. Miałem złudną nadzieję zrobić ją w 16 godz., netto robiłem 18 godz. 30 min, ale brutto z przymusowym noclegiem 29 godz. 15 min. Z ciekawostek: przewodnikowe czasy zrobionych dróg (podstawowa szóstka w wejściu plus Świerz na Ostrem oraz Häberlein na Koniu w zejściu) to 14 godz. 15 min, mnie natomiast zajęło to 4 godz. 11 min, czyli 29 proc. czasów WHP. W całym przedsięwzięciu wspinanie zajęło jedynie 8 proc. czasu, ale taka jest właśnie cecha «Leporostrady». Natomiast samego wspinania w ramach łańcuchówki jest 34 proc. metrów pokonanych w pionie. Czy historia odpowiednio zapamiętała Jerzego Leporowskiego? Trudna sprawa. Tym przejściem chciałem jednak dołożyć swoją cegiełkę. Cześć jego pamięci!”.

Przejścia Głównej Grani Tatr dokonał samotnie Wadim Jabłoński, z asekuracją na niektórych odcinkach i zjazdami na linie, w dniach 20–25 lipca.

Dolina Suche Wody Gąsienicowej

Dwudziestego szóstego czerwca na Zadni Granat Filarem Staszla (V), a następnie na Kozim Wierchu Filarem Leporowskiego (V) weszli Grzegorz Biedroński



i Sławomir Piwowski. Na Kościelcu z drogą „Matrix” (IX–) zmierzili się: 26 czerwca Andrzej Ficek i Roman Forysiak, 24 lipca Piotr Wojdał i Radosław Oleński, 18 sierpnia Jakub Kokowski i Piotr Malczyk. Na Zadnim Kościelcu 16 lipca Grzegorz Folta w 3 godz., solo bez asekuracji, przeszedł łańcuchówkę czterech dróg: „Patrzykontem” (IV+) w górę, „Załupą H” (III) w dół, drogą Surdela (V) ponownie wzwyż i Stanisławskim (III) w dół, bez wchodzenia na wierzchołek. Tamże 2 września Bartłomiej Stoch-Michna podczas wspinaczki z Joanną Herman poprowadził „Odvet” (VII) i „Zakaz stękania” (VI+).

Dolina Rybiego Potoku

Na Mnichu sezon letni rozpoczęli 18 czerwca Karina Kosiorek i Mikołaj Dzieciołowski, pokonując w 4,5 godz. w stylu OS „American Beauty” (VIII+). Ta sama dwójka 25 czerwca zaatakowała „Międzykancie” (VII–) i drogę Wachowicza (VIII) w stylu FL. Andrzej Ficek i Anna Cichoń 19 czerwca przeszli w stylu RP „Międzykancie” (VII) i „Floreciste z hotelu Adalbert” (VIII–). Po „Złote runo nicości” (X–) sięgnęli: 25 czerwca Ida Kupiś w stylu RP, asekurowana przez Gabriela Korbiela, a 5 września Michał Czech i Jakub Kokowski. Kuba o przejściu: „Jedna z najfajniejszych dróg i na pewno najtrudniejsza droga sportowa, jaką zrobiłem w Tatrach. Tak się spodobała, że każdy z nas poprowadził sobie najtrudniejszy wyciąg”. Tomasz Olszewski i Paweł Zieliński 26 czerwca pokonali „Projekt Alabama” (VIII) w stylu OS i „Luftwaffe” (VIII+) w stylu FL. Tego samego dnia z „Wariantem R” (IX–) w stylu RP rozprawił się Gabriel Korbiel, asekrowany przez Idę Kupiś. „Rokokową kotkę” (IX–) w stylu RP ujarzmił 5 sierpnia Mikołaj Dzieciołowski. Z „Superatą młodości” (IX–) w 2,5 godz. uporali się 27 sierpnia w stylu RP Tomasz Antonik i Dawid Tomczyk.

Na Ministrancie 19 sierpnia z „Golgotą” (X+) zmierzył się Tomasz Zajac, asekurowany przez Wojciecha Gąsienicę-Roja. Po 3 godz. walki przeszedł ją w stylu RP. Tomek o przejściu: „Super droga, wielki szacunek za jej przygotowanie w takim przewieszeniu dla Darka i Marcina. Było to prawdopodobnie trzecie powtórzenie tej nominalnie najtrudniejszej drogi w Tatrach Polskich”. Siódmego września zaznać „Golgoty” za-

pragnął Jan Gurba. Asekurowany przez Jerzego Gurbę, pokonał ją w stylu RP w 4 godz. Nie była to jego pierwsza wizyta na Ministrancie, gdyż 27 sierpnia, asekurowany przez Damiana Gronia, toczył walkę z „Egzorcystą” (X), by po 4 godz. uporać się z nim w stylu RP. O swoim dokonaniu pisze tak: „Uważam, że jest to jedna z najładniejszych dróg, jaką robiłem w Tatrach. Ostatni wyciąg to zaskakująca V, która w mojej ocenie zasługuje na co najmniej VI”.

Na Kazalnicy 25 czerwca działało kilka zespołów. Michał Czech i Jakub Kokowski zmierzili się z Filarem Kazalnicy (IX+). Michał tak opisuje tę przygodę: „Byliśmy zaskoczeni pięknem i estetyką ruchów kluczowego wyciągu. Szerokie rozstawienia nóg, kliny kolan, haczenie pięty oraz palców, wszystko w niesamowitej ekspozycji. Idąc drugą wstawkę, nie miałem zbyt wielkich oczekiwań. Jakże byłem zdziwiony, przedzierając się przez kolejne trudne sekwencje, z każdym kolejnym ruchem nabierając wiary, że to ma szansę się udać. Chwilę później z radością wpiąłem się do stanowiska po klasycznym przejściu Wielkiego Okapu. Potem już tylko kilka mniej trudnych długości liny, spotkanie z kolegami z Kantu Filara i po 8 godz. od startu meldujemy się na Siodełku w Filarze”. Kolegami, o których wspomina Michał, byli Maciej Kimel i Dominik Cyran, którzy w tym samym czasie przeszli Kant Filara Kazalnicy (VIII–) w stylu OS. Tę ostatnią drogę 2 lipca pokonali również, w stylu OS w 8 godz., Grzegorz Hajny, Krzysztof Królas i Paweł Zieliński.

Na Mięgoszowiecki Szczyt Wielki, kombinacją „Greystone” (VII) i Filara MSW (V), weszli 20 lipca Andrzej Chrobak i Szymon Grocholski. Na Kopie Spadowej 31 sierpnia Robert Pallus i Piotr Polczek pokonali klasycznie okap „Romb” (IX). Być może ich projekt doczeka się połączenia w całość innych wyciągów z kilku dróg biegnących ścianą czołową Kopy Spadowej.

Dolina Białej Wody

Szesnastego lipca Piotr Sienkiewicz solo, częściowo z asekuracją, podjął się przejścia skomplikowanej łańcuchówki w otoczeniu Doliny Ciężkiej, będącej eksploracją sensu stricto dróg Wiesława Stanisławskiego. Rozpoczął od drogi WHP 1084 (III), którą doszedł do Młynarzowej Przełęczy, skąd granią Żabiego Muru i drogą WC

VII/26 (II) zszedł do Dolinki Spadowej. Z niej osiągnął Niżnią Spadową Przełęczkę, dalej wspiął się na Ciężką Turnię drogą WHP 1054 (III/IV), którą powrócił ze zjazdem na linie na Niżnią Spadową Przełęczkę. Z niej zszedł do Ciężkiego Kotła i trawersem na piargi Doliny Ciężkiej pod ścianę Ciężkiego Szczytu wariantem A drogi WHP 1205 (II). Stąd drogą WHP 1243 (III) osiągnął Przełęcz pod Wysoką, a następnie granią (II) północno-zachodni wierzchołek Wysokiej (II). Z niego obniżył się na Przełęczkę w Wysokiej (II), skąd wspiął się wariantem C drogi WHP 1257 (V) na południowo-wschodni wierzchołek Wysokiej. Powrócił od strony Doliny Ciężkiej (I) na Przełęcz pod Wysoką, skąd granią dotarł na Ciężki Szczyt i do Wagi. Na Galerii Gankowej 21 lipca Jan Chrobak i Michał Gryglicki pokonali drogę Orłowskiego (VI) w 6 godz. 45 min, a 12 sierpnia Grzegorz Folta i Ilona Podlecka „Polską drogę” (V+) przeszli w czasie 3 godz. 45 min.

Dolina Jaworowa

Dziewiętnastego lipca Piotr Sienkiewicz solo, częściowo z asekuracją, pokonał piękną łańcuchówkę. Rozpoczął drogą Stanisławskiego (V) na Pośredniej Kapałkowej Turni, a z niej granią przez Wielką Kapałkową Turnię dotarł do Lodowego Zwornika. Stąd przez Wyżnią Lodową Galerię wszedł na Wyżni Sobkowy Przechód i przez Michałkową Drabinę dotarł do Lodowej Przełęczy. Z niej zszedł do Lodowej Dolinki, by wspiąć się Filarem Szczuki (V) na Kopę Lodową. Kolejna solowa łańcuchówka (V) Piotra śladami Stanisławskiego z 9 sierpnia zajęła mu niemal 16 godz. (z Jaworzyny do Jaworzyny). Jej celem było połączenie w logiczną całość 7 z ponad 30 nowych dróg autorstwa Stanisławskiego. Prowadziła ona przez Przełęcz Ścienki, Śtyrbną Przełęcz, Siwą Przełęcz i Wyżnią Lodową Przełęcz na Lodowy Szczyt. Asekurował się na 30 m pierwszej drogi.

Na Mały Jaworowy Szczyt 21 lipca drogą Stanisławskiego (V) wspiął się solo w niecałe 6 godz. Piotr Sienkiewicz, częściowo z asekuracją. Oto co powiedział o swoim przejściu: „Droga WHP 2194 na ścianie z wielką historią. Nieco schowana, w cieniu olbrzymich sąsiadów, choć równie pokaźna i piękna. Zupełne odludzie mimo pięknego, słonecznego dnia i niesamowite uczucie małości człowieka kluczącego w ścianie potężnego Ja-



Wielka Jaworowa Turnia, Pośrednia Jaworowa Turnia i Rogowa Grań z Doliny Zadniej Jaworowej

worowego Muru. Z jednej strony dziwi fakt, że tak rzadko ktoś tu bywa, z drugiej – raduje się serce, że są jeszcze takie miejsca, do których większość, nie wiedząc czemu, jakby nie chciała zaglądać. Na drodze tylko dwa haki, ale to raczej zaleta niż wada. W ścianie wyjątkowo sucho, więc wspinalem się dnem komina. Z wyjątkiem ostatnich kilku metrów to bardzo ładne i lite wspinanie. Na całej

drodze asekuracja bardzo przyzwoita, haki przydatne. Zejście z wierzchołka częściowo drogą WHP 2196 (II), reszta swoimi wariantami. Po drodze dwa zjazdy po 15 m. Ze szczytu do wylotu żlebu Rozdziele 2 godz.”.

Dolina Kieżmarska

Na Koziej Turni już 12 czerwca Alina Szyld i Mariusz Harendarz sięgnęli po

dwie drogi: „THT” (VI+) i Bakoś-Orolin (VII). Na Wyżniej Baraniej Strażnicy Tomáš Buček i Juraj Kvasnica zaatakowali dwie najtrudniejsze drogi, biegnące środkiem ściany. Przeszli 26 czerwca „Všetko je naopak” (IX–) autorstwa Dionýza Kuráňa i Jozefa Santusa z 2011 r. Wrażenia Juraja: „Droga jest niewiarygodnie piękna, ale niechodzona, pokryta w dużej części porostami. W czasie wspinaczki na 120 m ściany znaleźliśmy dwa stanowiska i pięć starych nitów. Pierwszy wyciąg za VIII Tomáš pokonał w stylu OS. Na drugim wyciągu w kluczowym miejscu za IX– odpadł. Przy drugiej próbie udało mu się przebić przez przewieszkę do płyt”. Siódmego lipca wspomniana dwójka uklasyczniła w stylu PP (X–) drogę z 1974 r. autorstwa Belicy i Kolera „Stredom paltni” (VI–, A4). Podczas trzydniowych prac nad drogą wspinacze wymienili stare nity na nowe, kilka dołożyli, zamontowali również stanowiska zjazdowe.

Dwudziestego drugiego sierpnia Milan Styk i František Šmihál zmagali się z piękną graniówką – Koroną Zielonego Stawu Kieżmarskiego. Całość przeszli bez asekuracji, w jednym miejscu użyli liny do zjazdu. Szli od Jastrzębiej Turni przez Jastrzębią Grań, Kołowy Szczyt, Czarny Szczyt, Spiskie Turnie, Mały Durny i Durny Szczyt do Łomnicy, skąd Granią Widel weszli na Kieżmarski i Mały Kieżmarski Szczyt, po czym zeszli z powrotem do Schroniska nad Zielonym Stawem Kieżmarskim. Wszystko to zajęło im 13 godz. i 13 min.

W sierpniu ukończono prace nad nową drogą wyprowadzającą na próg Doliny Jastrzębiej. Na drodze zapoczątkowanej w ubiegłym roku, o nazwie „Kwarteto” (IV), osadzono 22 nity (!). Jeden z autorów, P. Hašta, tak opisuje swoje dokonanie: „Droga nie jest trudna, powstała głównie dla początkujących wspinaczy. Jest wytyczona od dołu. Drogę można przejść z samymi ekspresami”. Richard Nemec, jeden z najlepszych słowackich wspinaczy, zarówno jeśli chodzi o sportowe wspinanie, jak i drogi przechodzone na własnej asekuracji, skomentował to następująco: „W ten sposób początkujący taternicy przeniosą się z jednych skałek w drugie, ale nie w Tatry”.

Dolina Małej Zimnej Wody

Na Łomnicy 20 czerwca Martin Krasnansky i Richard Nemec pokonali „Čierny pi-

lier” (VIII). Drugiego sierpnia ponownie Martin Krasnansky, w towarzystwie Mateja Huleja i Jaroslava Holečka, przeszedł w stylu OS „Perzeydy” (VIII), a dwa dni później pokonanie „Pšendovej cesty” (VII–) stało się udziałem Andrzeja Ficka i Łukasza Misiakiewicza. Andrzej o drodze: „Ciekawa (i trudniejsza) alternatywa dla obleganej «Hokejki». Dzięki obitym stanowiskom jest bezpiecznie – dość lita i ewidentna oraz dobrze asekurowalna (nie trzeba haków). Odcinek kluczowy prowadzący pęknięciem w okapie jest dość unikalny i wymagający, spokojnie mógłby mieć VII”.

Na Żółtej Ścianie „Diretissimę” polskim wariantem (VIII–) zaatakował 26 czerwca Rafał Mikler z Agatą Pacelt-Mikler. Rafał jak zwykle zajmując opisał swoje zmagania: „Cała droga to poważne wspinanie, szczególnie grozę mogą budzić wielkogabarytowe bloki, których stabilność ciężko ocenić (podobno jest gorzej, niż było). W zamian mamy naprawdę powietrzną wędrówkę z ciekawymi formacjami, trawersami jak w Dolomitach i wisienką na torcie, czyli ostatnim wyciągiem, gdzie czeka przewieszona rysa zakończona bulderem w totalnej ekspozycji. Dzisiaj wycena tego wyciągu opiewa na VIII. Asekuracja na całej drodze jest przy najmniej dobra, choć większość haków to rzęchy, ale spokojnie można dokładać swój sprzęt. W 2019 r. obito stanowiska i dodano parę spitów przelotowych. Jeśli chodzi o trudności, powiem tyle: wyceny «łatwiejszych» wyciągów to jakiś żart. Tak czy siak, to naprawdę droga, gdzie historia łączy się ze stylem i elegancją, gdzie trudności rosną wraz z kolejnymi metrami. Jedna z lepszych w Tatrach!”.

Wielka Łomnicka Baszta gościła 2 września polskich wspinaczy. „Začiatok príbehu” (VIII–) w stylu RP pokonali Sebastian Kostkiewicz i Jerzy Gurba. Potem Jurek przeniósł się na „Variant PP” (IX+), gdzie asekurował syna, Jana Gurbę, który uporał się z drogą w stylu RP. Jan o swoich doznaniach: „Okap, który miałem przejść, nagle wydał się ogromny, większy, niż go ocenilem z daleka. Te 7 m dachu nad głową robi wrażenie, zwłaszcza jak trzeba je przejść. Idę bardzo pewnie, nie zwracając uwagi na kompletny brak pomysłów w głowie. Ruchy same się układają i zatrzymał mnie dopiero crux. Szybko poskładałem wszystko do kupy i oddałem drugą próbę. Jak najszybciej przebiegłem początek, żeby mnie nie

zdażyło sprać, dwa sprężające ruchy i po bólu. Zrobione!”.

Dolina Staroleśna

Trudną łańcuchówkę w stylu OS zrealizowali 20 czerwca Adam Kaniak z Lukášem Bullą. Rozpoczęli od dróg na Strzeleckiej Turni, gdzie przeszli „Misia” (VIII–), a następnie „Kút v plátni” (VII–) autorstwa Ferancová i Páleníčka. O tej ostatniej tak się wypowiedzieli: „Droga jest znana ze swojej twardej wyceny, a pierwszy kluczowy wyciąg oferuje wspinanie o trudnościach między IV+ a VII–”. Potem udali się pod Mały Lodowy Szczyt, gdzie pokonali drogę „Neznesitelná krehkost bytia” (VIII).

Dolina Mięguszowiecka

Na Wołowej Turni 15 czerwca Martin Medvid i Michal Pleidel przeszli klasycznie nową drogę „Katarzia” (X–), nad którą Martin rozpoczął prace 30 lat wcześniej. Ponieważ kluczowy wyciąg wytyczał on ze zjazdu i wykuł na nim chwyt, wywołało to kontrowersje w środowisku słowackich wspinaczy. Były one tak duże, że autor zaniechał dalszych prac i droga przez blisko 30 lat pozostawała niedokończona. W latach 2019 i 2021 do Martina dołączył Michal i już wspólnie, wspinając się od dołu z wiertarką, ukończyli drogę. Michal relacjonuje: „W końcu udało się przejść klasycznie tę linię w jednym podejściu do szczytu. Czyste przejście padło podczas piątej wizyty w ścianie, a pierwszej tego roku. Drogę przeszliśmy w stylu zespołowego PP. By być dokładnym, muszę powiedzieć, że wyciąg X– został klasycznie przebyty jedynie przez Medvida (w drugiej próbie), ja na drugim końcu liny azerowałem. Trzeci wyciąg IX– udało mi się poprowadzić w drugiej próbie. Z wyjątkiem wspomnianego bouldera drugi na linie szedł z plecakiem klasycznie bez odpadnięć”. Droga szybko doczekała się prób powtórzenia. Już 1 lipca chcieli się z nią zmierzyć Martin Varga i Boris Ferenc, ale zbyt duże temperatury odsunęły na dalszy plan ambitne zamiary. Uderzyli na drogę Kýval-Orolín-Zeitler z wariantem Wolfa (IX–). W stylu OS pokonali kluczowy okap, jednak wcześniejszy wyciąg za VIII– obeszl z lewej strony łatwiejszymi płytami za VII+. Kilka dni później, 3 lipca, pod „Katarzią” zjawili się Jan Gurba i Jerzy Gurba. Jerzy opisuje próbę syna: „Totalnie loteryjny

bald «po niczym» oparł się próbom Jaśka. Pewnie trzeba by spędzić tam sporo więcej czasu. Aby nie zmarnować dnia, poszliśmy na «Medzi legendami» (VIII–)”. Kontrowersyjna nowość doczekała się drugiego przejścia 9 sierpnia za sprawą Petera Šofránka i Peta Macúša. Dzień później Tomáš Buček i Mišo Mikušinec zmagali się z drogą, pokonując ją w stylu PP. Wszyscy zgodnie potwierdzili, że „Katarzia” oferuje piękne wspinanie.

Na Mały Ganek 19 czerwca drogą „Maly Princ” (IX–) w stylu PP wdarli się Martin Smatana i Peter Koteles. Na Galerii Osterwy 29 czerwca trzy drogi – „Júlová” (V+), „Júnová” (VI) i „Májová” (VI–) – padły łupem Łukasza Misiakiewicza i Pawła Tarnawskiego. Krótką i logiczną łańcuchówkę na dwóch sąsiadujących szczytach przeszli 3 lipca Anna Cichoń, Andrzej Ficek i Paweł Kamiński. Wspinanie rozpoczęli w Dolinie Smoczey, wchodząc na Mały Siarkan „Veličkovým kútom” (VI). Stamtąd udali się pod Wielką Szarpaną Turnię, gdzie pokonali drogę Motyki (V). Na Małej Szarpanej Turni 21 lipca „Plškova cesta” (VI–) i „Puškášova cesta” (VI+) stały się udziałem Łukasza Misiakiewicza i Magdaleny Kasprzyk.

Dolina Wielicka

Staroleśny Szczyt nową drogą „Szukając Ždiarskiego” (IV+) 5 sierpnia zdobyli niżej podpisany i Jan Świder. Nasze uwagi: „Nowa droga? Z pewnością nie. Jedyne nigdzie nieopisana. Teren eksplorowany na całej szerokości ściany. Skała wszędzie pewna i przechodzona”. Na Wielkiej Grackiej Baszcie „Rozlúčka so slobodou” (VIII–) w 5,5 godz. padła łupem Andrzeja Ficka i Dawida Tomczyka w stylu RP. Andrzej o drodze: „Ciekawe połączenie górskiej przygody ze sportowymi akcentami (gotowe stany pod zjazdy i stałe punkty w trudniejszych miejscach) na klimatycznej ścianie”.

Dolina Batyżowiecka

Na Batyżowieckim Szczycie „Pilierissimę” (VII) pokonali: 27 lipca Damian Granowski i Kacper Tekieli, a 30 sierpnia Teresa i Piotr Szuścikowie. Na Urbanowych Turniach 27 sierpnia Miroslav Sim i Pavel Jáchovic ujarzmili „Liptovską cestę” (V, A1), zapomnianą i rzadko chodzoną drogę z 1983 r.

Dolina Młynicka

Na Ścianie przed Skokiem 14 czerwca



Stanowisko pod trudnościami „Pilierissimy” na Batyżowieckim Szczycie

Rafał Mikler i Agata Pacelt-Mikler zaliczyli „Nemoralny tanec” (VII+) i „Euforię” (VI+). Rafał: „Jeśli ktoś lubi płyty i krawądkę, to są to drogi bardzo polecane. W sam raz na niepewną pogodę. Są stałe punkty, choć czasami daleko od siebie, więc warto mieć tzw. zestaw standardowy”. Trzynastego lipca po „Euforię” (VI+) i „Rebelię” (VI+) sięgnęli Jerzy Gurba i Sebastian Kostkiewicz. Na Skrajnym So-

lisku z „Kantem” (IX–) 23 lipca zmierzyl się Anna Cichoń i Andrzej Ficek w stylu RP, a 26 sierpnia Alina Szyld i Mariusz Harendarz w stylu PP. Oba zespoły proponują obniżenie wyceny na VIII+.

Dolina Koprowa

Piotr Sienkiewicz 18 czerwca pokonał solo, bez asekuracji, Grań Hrubego (IV) od Garajowej Strażnicy z wejściem na wszyst-

kie nazwane wierzchołki i przełęczę w nieco ponad 4 godz. Wyruszył z Zakopanego, dotarł do Doliny Hlińskiej, skąd osiągnął grań północno-wschodnią filarem Skrajnej Garajowej Turni (III). Drogę filarem, nigdzie nieopisaną, Piotr uzupełnił o swoje uwagi na stronie tatry.przejscia.pl. Z Hrubego Wierchu zszedł do Szczyrbskiego Jeziora przez Kolistą Turnię. Na całe przejście potrzebował 15 godz.

W wyborze przejść kierowałem się tym, co zdaje się dominować we współczesnym taternictwie, co przeważa i jest pewnym trendem. Zasadniczo przybywa przejść na drogach obitych, gdzie normą staje się robienie kilku dróg na tej samej ścianie tego samego dnia. Drogi sportowe w Tatrach nie odstrasza już wspinaczy skalowych, ani podejściem, ani wielkością ścian. Tym samym zyskuje nowy wymiar taternictwa, którym jest penetrowanie całych rejonów poprzez łańcuchówki w jednej dolinie czy też eksplorowanie dróg wybranego taternika z ubiegłego wieku. To wydaje się swoistego rodzaju poszukiwaniem ciszy gór, ich tajemnicy, a także grozy, znikających dzięki coraz intensywniejszemu wchłanianiu ich mistycyzmu, podporządkowywaniu ich dla celów i objaniu już nie dróg, lecz najniżej położonych skał. Kolejny raz, jak można zauważyć w relacjach taterników, niektóre wyceny dróg nie są adekwatne do zastanych trudności. Te zawyżone wynikają nie tyle ze zmian w konfiguracji terenu, ile z pewnej manieri dawnych pokoleń i wspinaczy, takich jak np. Paleńczyk. Z kolei te zaniżone najczęściej dotyczą nowych dróg, na których odczucia pierwszych zdobywców skłaniały ich do podnoszenia trudności.

Opracowując to podsumowanie, poszukiwałem informacje z następujących źródeł: tatry.przejscia.pl, Instagram, Facebook, tatry.nfo.sk, james.sk, kamnagory.sk, rtv.sk, wspinarie.pl. Dziękuję wszystkim za odpowiedzi na pytania o szczegóły przejść oraz osobom wpisującym się do ElKaPa, a także Grzegorzowi Folcie za pomoc w prowadzeniu strony i merytoryczne uwagi. ¶

Z taternickim pozdrowieniem – Adam Śmiałkowski
www.tatry.przejscia.pl
Nie traćmy naszych dróg!